

Mistyfikacja XX wieku

(Oto trzy fragmenty z pracy "Teoria względności - mistyfikacja XX wieku"; autor W.I. Siekierin; całą pracę można przeczytać na

https://royallib.com/read/sekerin_vladimir/teoriya_otnositelnosti_mistifikatsiya_hh_veka.html#0.)

Fragment 1

Dr n.fiz.-mat. V.G. Zhdanov.

Zamiast przedmowy. Wyniki fantazji na temat fizyki.

Niedawno natknąłem się na artykuł dotyczący publikacji w Stanach Zjednoczonych książki o 100 największych Żydach wszystkich czasów i narodów. Była tam przedstawiona "żydowska setka". Pomijając kryteria "tabeli ważności", byłem nieco zdziwiony i rozbawiło mnie to, że trzecie honorowe miejsce za prorokiem Mojżeszem i Jezusem Chrystusem zajął twórca teorii względności A. Einstein. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że dwie pierwsze osobowości to postacie biblijne, bogowie, podobnie jak niektóre inne z pierwszej dziesiątki, to okazuje się, że Einstein został podniesiony do rangi proroków, bogów.

Można wybaczyć to, że autorem klasyfikacji Żydów jest mało znany kompozytor i aranżer z Nowego Jorku, Michael Shapiro. Ale są podobne wypowiedzi innych autorów, którzy są bardziej obeznani w zagadnieniach fizyki, dlatego można przypuszczać, że umieszczenie na zaszczytnym miejscu nazwiska popularnego fizyka było uzgodnione przez autora choćby z nowojorską żydowską społecznością.

Moje zdziwienie i uśmiech spowodowane są tym, że z zawodu jestem fizykiem-optykiem, studiowałem teorię względności, trzykrotnie zdałem egzaminy z działów, w których jest ona zawarta: w szkole fizyko-matematycznej, na uczelni oraz zaliczając doktorskie minimum. I muszę powiedzieć, że zawsze, gdy próbowałem dotrzeć do sedna tej teorii, odczuwałem niezadowolenie. Potem nadszedł czas i potrzeba, żebym uczył fizyki na uniwersytecie. A w programie znowu jest specjalna teoria względności. Nie mogę uczyć innych tego, czego sam nie rozumiem. Moje niezrozumienie wynika ze sprzecznej, paradoksalnej natury teorii względności. Jej treść zasadniczo zaprzecza całej wcześniejszej fizyce, którą, w odróżnieniu od współczesnej - relatywistycznej, nazwano klasyczną. Tak to jest. Brak zdrowego rozsądku w teorii wynika z jego braku u podstaw teorii względności, czyli w postulacie o stałej prędkości światła. Jego istotą jest to, że prędkość światła ze źródła, które porusza się względem obserwatora, jest taka sama jak z nieruchomego źródła i jest taka sama, gdy obserwator porusza się względem źródła. Wiadomo, że prędkość wszystkich obiektów jest wartością względną, to znaczy w zależności od tego, względem czego prędkość jest mierzona, ma ona różne wartości. Na przykład, prędkość pocisku w stosunku do karabinu maszynowego ma pewną wartość, natomiast względem celu, jeśli karabin maszynowy jest zainstalowany na latającym samolocie, prędkość jest już inna i jest ona równa prędkości pocisku w stosunku do karabinu maszynowego i plus lub minus prędkość samolotu względem celu. Natomiast w przypadku światła zrobiono wyjątek: prędkość światła nie sumuje się ani z prędkością źródła, ani z prędkością celu. Naturalnie, z tego stwierdzenia wynikają dobrze znane paradoksy teorii względności, które dotyczą czasu i przestrzeni.

No cóż, jeśli cały sens mieści się w niezwykłych właściwościach ruchu światła, to zacząłem szukać eksperymentalnego potwierdzenia tych właściwości. Niestety, w literaturze nic nie

znalazłem. Mgliste rozważania o pewnych obserwacjach, które jakoby prowadzą do takich konsekwencji i które zobowiązują do uznania postulatu za słuszny, wcale nie przekonują do fundamentalnej rewizji podstaw fizyki, jakie wynikają z dotychczasowych doświadczeń ludzkości. Co więcej, nie spotkałem ani jednego fizyka, który mógłby mi powiedzieć cokolwiek zrozumiałego na ten temat, chociaż wielu autorów w wielu książkach mówi o geniuszu Einsteina, o "rewolucyjnej naturze jego podejścia do przestrzeni i czasu" itd. Ale przecież bez eksperymentalnego uzasadnienia postulatu teoria, jaka z niego wynika, nie może być teorią fizyczną!

W zrozumieniu trudnej sytuacji pomogła mi broszura W.I. Siekierina "Teoria względności - mistyfikacja XX wieku", w której znalazłem dowody na niespójność teorii Einsteina. Niesamowita książka! Łączy w sobie przejrzystość i klarowność przedstawienia problemu z nienaganną logiką i opartą na faktach argumentacją. Po przeanalizowaniu znanych wszystkim od trzystu lat astronomicznych obserwacji O. Römera i D. Bradleya Siekierin wykazał, że prędkość światła sumuje się z prędkością odbiornika. Oprócz nich broszura zawiera proste i przekonujące potwierdzone eksperymentalnie dowody na to, że prędkość światła sumuje się również z prędkością źródła, jeśli źródło porusza się względem obserwatora, czyli światło, jak każdy inny obiekt natury, jest posłuszne wszystkim jego prawom. A postulat o stałej prędkości światła, podobnie jak wszystko co wynika z tego postulatu, jest wytworem fantazji Einsteina. Treść broszury jest przystępna i bardzo przydatna dla uczniów szkół średnich, a przede wszystkim dla nauczycieli fizyki (usuwa kompleks niższości z powodu nierozumienia teorii Einsteina). Z treścią koniecznie powinni zapoznać się zawodowi fizycy, aby mogli przemyśleć i przyjrzeć się swoim wyobrażeniom o naturze światła, o "falach" świetlnych, kwantach. Ponadto broszura zawiera mało znane dane, które dotyczą działalności Einsteina nie tylko jako fizyka, ale także jako filozofa i polityka. W świetle tych danych możliwe jest wyjaśnienie działania społeczności żydowskiej w Nowym Jorku. Aby w nowoczesnych warunkach przyciągnąć do siebie stado, do tego są potrzebni swoi nowocześni bogowie. I właśnie w tym celu do rangi świętego zostaje podniesiony mistyk i syjonista A. Einstein.

No a jaki interes ma w tym Rosyjska Akademia Nauk?

Broszura została opublikowana pięć lat temu. W tym czasie, jak mi wiadomo, zapoznał się z nią Prezydent RAN Yu.S. Osipov, Przewodniczący SO RAN V.A. Koptjug, przeczytało go również wielu innych akademików. Wiadomo również, że nie mają oni niczego, co mogłoby zaprzeczyć przedstawionym w broszurze argumentom. Niemniej Akademia Nauk nie spełnia swoich funkcji, a polegają one na zdobywaniu nowej wiedzy i wdrażaniu tej wiedzy do praktyki. Broszura Siekierina to efekt wieloletniej, choć nieplanowanej, pracy pracownika Akademii Nauk, a wdrożenie polega na wprowadzeniu zmian do programów i tekstów podręczników.

Pełna analiza i opis obserwacji Römera, a także podane w broszurze inne eksperymenty i obserwacje, znacząco zmieniają nasze wyobrażenia o naturze światła oraz niektórych filozoficznych stwierdzeniach. Do czasu publikacji tej broszury poglądy dotyczące teorii względności można uznać za błądzenie. Obecnie, kontynuowanie nauczania teorii względności, zwłaszcza w szkole, jest celowym oszustwem.

A to nie jest zabawne.

Fragment 2

1. Postulat stałej prędkości światła

"Na pierwszy rzut oka zasada zawierająca stałą prędkość światła jest sprzeczna ze "zdrowym rozsądkiem". Dlatego wskazane jest, zanim zaczniemy wyciągać wnioski z teorii względności, aby wskazać bezpośrednio eksperymentalne dowody jej słuszności".

A.I. Kitajgorodski. Wprowadzenie do fizyki. — M., 1959.

We współczesnym świecie najbardziej dostępnym i jednocześnie, niestety, najmniej poznanym obiektem fizycznych badań jest światło. Ponadto w XX wieku ten obiekt znalazł się w centrum bardzo dramatycznych wydarzeń - były to narodziny i rozwój fizycznych i filozoficznych pojęć, związanych z teorią względności.

W 1905 roku A. Einstein opublikował artykuł "O elektrodynamice ciał w ruchu" przedstawiający teorię, nazwaną później szczególną teorią względności (STW). W artykule zostały sformułowane podstawy tej teorii, ale krótkie, a więc nie w pełni określone stwierdzenie: "... światło w próżni zawsze rozchodzi się z określoną prędkością v , niezależnie od ruchu ciała emitującego". Potem zostało ono uzupełnione, rozszyfrowane, zaczęło nazywać się postulatem stałej prędkości światła i zyskało szczególne znaczenie nie tylko w fizyce, ale także w nauce jako całości.

Współczesne symboliczne oznaczenie postulatu to $c=const$, a pełne sformułowanie to "prędkość światła w próżni nie zależy od prędkości źródła, we wszystkich inercjalnych układach jest taka sama i wynosi $c=3 \cdot 10^8$ m/s, czyli prędkość światła nie zależy ani od ruchu źródła, ani od ruchu obserwatora (odbiornika)".

Analizując postulat stałej prędkości światła, stwierdzamy, że zawiera on dwa podstawowe stwierdzenia: po pierwsze, prędkość światła ma pewną wartość, która jest zawsze taka sama; po drugie, prędkość światła nie jest zgodna z klasycznym prawem dodawania prędkości. Pierwsza właściwość postulatu nie zawiera niczego niezwykłego, natomiast druga wymaga specjalnego wyjaśnienia.

Prędkość jest miarą ruchu obiektów w świecie materialnym, jest wartością względną. W zależności od układu odniesienia lub obiektu odniesienia, obiektu, względem którego dokonywany jest pomiar, prędkość tego samego obiektu będzie różna. Na przykład, w tym samym czasie pasażer siedzący na siedzeniu w jadącym pociągu ma zerową prędkość względem wagonu i porusza się z prędkością pociągu względem Ziemi. Bez wskazania układu lub obiektu odniesienia, w odniesieniu do którego następuje ruch, definicja prędkości traci swoje znaczenie.

Stałą nazywa się taką prędkość, przy której ciało pokonuje równe odcinki drogi w równych odstępach czasu. Równoważne temy jest określenie prędkości wydłużonego ciała poruszającego się obok obserwatora. Na przykład, w pociągu jadącym równomiernie obok stacji, który składa się z identycznych wagonów, każdy wagon mija obserwatora w równych odstępach czasu. Ale jeśli inny obserwator w tym czasie będzie poruszał się wzdłuż peronu, to prędkość wagonów względem niego będzie inna niż w pierwszym przypadku. Jest to przejawianie się klasycznego prawa dodawania prędkości, zgodnie z którym jedno i to samo ciało (wagon) w zależności od obiektu odniesienia (w pierwszym przypadku stacja z nieruchomym obserwatorem, w drugim obserwator porusza się względem stacji) porusza się z różnymi prędkościami. Prawo dodawania prędkości ma zastosowanie także do innych zjawisk przyrody. Prędkość fal dźwiękowych wynosi

około 330 m/s względem powietrza, ale w stosunku do poruszającego się w powietrzu odbiornika prędkość dźwięku jest już inna. Podczas dodawania prędkości sumaryczna prędkość jest określana zgodnie z regułą dodawania wektorów.

Natomiast dla światła zrobiono wyjątek. W postulacie sformułowanym przez A. Einsteina w późniejszej pracy jest powiedziane, że "... jeden i ten sam promień światła rozchodzi się w próżni z prędkością "c" nie tylko w układzie odniesienia K, ale także w każdym innym układzie odniesienia K', który porusza się jednostajnie i prostoliniowo względem K".

W tym stwierdzeniu podana prędkość światła jest niezależna od wszystkiego. Na przekór naukowej metodologii do fizyki zostało wprowadzone pozbawione sensu zdanie, które jest podstawą szczególnej i ogólnej teorii względności. Właśnie podstawą, bo bez niej wszystkie podobne teorie, w tym np. nowa relatywistyczna teoria grawitacji akademika A.A. Logunova, natychmiast obracają się w pył.

Absurdalność postulatu $c=const$ polega na tym, że jego treść jest sprzeczna z rzeczywistością. Prędkość światła, podobnie jak prędkość każdego obiektu przyrodniczego, jest wartością pochodną; oblicza się ją ze stosunku zmierzonych wartości długości i czasu. Tutaj natomiast prędkość światła jest umieszczana w szeregu podstawowych wielkości fizycznych, w wyniku czego długość i czas są z tego szeregu wyłączone, są one zamieniane na pochodne, na zależne wielkości.

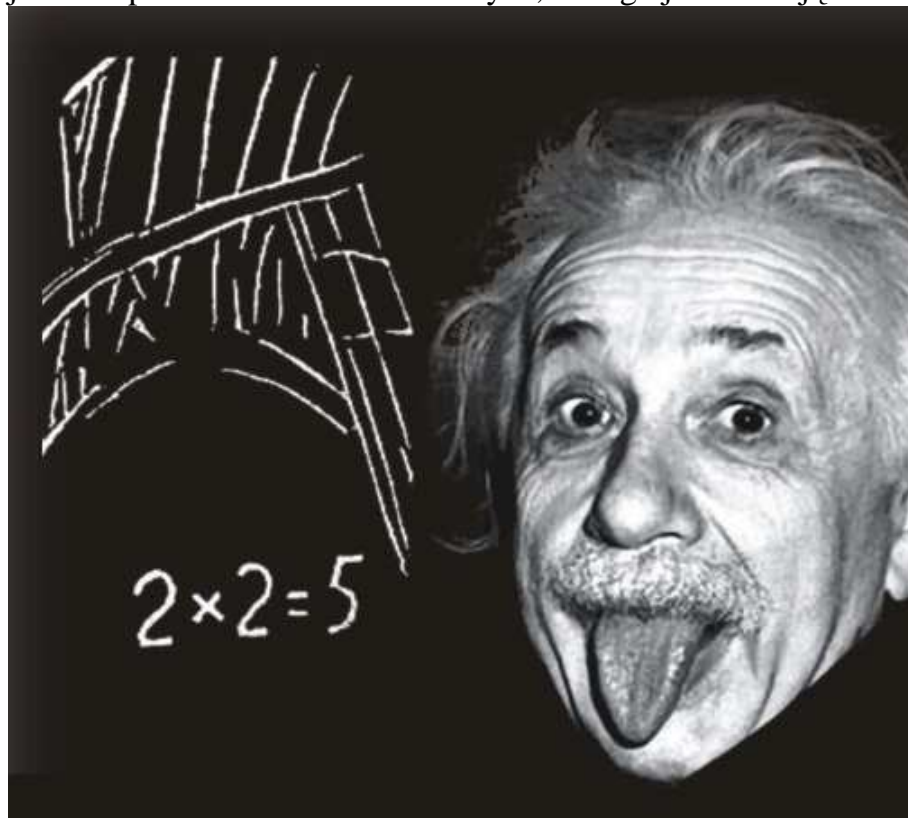
Każda naukowa teoria ma prawo istnieć, jeśli pozwala na głębsze zrozumienie natury zjawisk, na skorelowanie naszego rozumienia z rzeczywistością. A czy teorię, która opiera się na sprzecznych z rzeczywistością podstawach, można nazywać teorią naukową?

A to, że postulat $c=const$ nie ma podstaw w świecie rzeczywistym, stanie się zrozumiałe, jeśli porównamy ze sobą wyniki pomiaru prędkości światła, gdy źródło i odbiornik są nieruchome względem siebie, z wynikami pomiaru, gdy np. odbiornik porusza się względem źródła.

Fragment 3

14. Zakończenie

Wracając do wizerunku Einsteina na okładce, taka mimika jest powszechna wśród dzieci, ale nie jest akceptowana w świecie dorosłych, dlatego jest szokująca i zagadkowa.



Portret należy traktować dosłownie. Zaangażowany w polityczne intrygi Einstein przypuszczalnie zrozumiał, że stał się uczestnikiem mistyfikacji i że nie da się oszukiwać wszystkich i przez cały czas. Nie chcąc być w oczach swoich potomków zwykłym oszustem, rozpowszechnia fotografię, mistyfikatora, magika, na której, bardziej elokwentnie niż jakiegokolwiek słowa, mówi: dokonane oszustwo przyjmujcie jako żart.

Mistyfikacja zdecydowanie się udała. Jeśli obraz K. Malewicza jest kpina z "twórczej" publiczności, która widzi w nim głęboki sens, to teoria względności jest kpina z przodującej części naukowej elity całego świata, która drugie stulecie poszukuje i odnajduje głęboki sens w absolutnym nonsense.

Tak więc, wraz z formułą "2x2=5" - symbolem oczywistego absurdu, wszystkie trzy wątki tej części obrazu I.S. Głazunowa ukazują głupotę i szarlatanstwo w różnych dziedzinach ludzkiej działalności - w życiu codziennym, w sztuce i nauce.

Wiele osób na świecie już odkryło naukowe oszustwo. Z wyników radiolokacji Wenus w Ameryce wyciągnięto odpowiednie wnioski. B.G. Wallace pisze, że wzrost cenzury związany z przygotowaniem do "gwiazdnych wojen" sprawia, że jest bardzo prawdopodobne, że departament wojskowy USA uważa względną prędkość światła w kosmosie $c+v$ za ściśle tajną informację. Takie informacje dotarły z Departamentu Sił Powietrznych.

W książce V.N. Demina i V.P. Selezneva "Zrozumienie wszechświata ...", M., 1989 r., jest napisane, że możliwą przyczyną śmierci naszych statków kosmicznych "Fobos-1" i "Fobos-2" skierowanych na Marsa (ich koszt bez kosztów startów to ponad 800 milionów rubli, czyli 1

miliard dolarów) jest wyliczenie lokalizacji i trajektorii lotu według wzorów STW (s. 140). Natomiast amerykańskie statki kosmiczne, którego trajektoria została obliczona zgodnie z mechaniką klasyczną, przelatując obok wszystkich planet, opuściły Układ Słoneczny. Przyszła pora aby w Rosji zrozumieli zgubny charakter relatywizmu.

Teoria względności jako teoria fizyczna jest nie do utrzymania. W konsekwencji jej dalsze nauczanie w szkołach i na uniwersytetach jest celowym oszustwem i prowadzi do moralnej szkody dla uczniów i studentów, a dalsze finansowanie fałszywych projektów badawczych prowadzi do materialnych strat państwa.

Kto powinien być za to odpowiedzialny?

Obserwacje i eksperymenty obalają drugi postulat teorii względności - $c = \text{const}$. Dlatego mechanika relatywistyczna nie ma nic wspólnego z opisem świata rzeczywistego. Teoria względności, szczególna i ogólna, jest wynikiem bezkrytycznej wyobraźni, niekompetencji i jawnego oszustwa, jest naukowopodobną stertą, w której nie ma żadnej perełki, na próżno przewracać w niej i poszukiwać jakiegokolwiek sensu. To zbiór fantastycznych wymysłów i logicznych manipulacji. Teorię można wykorzystać jako swoisty sprawdzian zdrowego rozsądku czytelników i odporności na sugestie, ale najlepiej pozostawić ją samą sobie. A problemy, rzekomo opisane przez mechanikę relatywistyczną, trzeba przemyśleć na nowo i znaleźć ich rozwiązania. Przede wszystkim trzeba zbadać i zrozumieć naturę elektromagnetycznego promieniowania, które jest istotną częścią wszechświata.

NOWOSIBIRSK

1958-2007 r.